

Maciej Libich

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-8536-3315

Piotr Sadzik

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-7897-7992

Wstęp

„W każdym miejscu czynny umysł znajduje dla siebie zatrudnienie, nigdzie jednak nie jest on tak pobudzony i nigdzie nie chwyta tak żywo wrażeń, jak w miejscu bezprawia”¹. Uwaga Leopolda Buczkowskiego – notabene autora niezwykłych dzienników wojennych – wydaje się oddawać istotną cechę zapisów diarystycznych czasu społecznej destabilizacji. Epidemie, klęski głodu, wojny – to okoliczności, w których potrzeba tworzenia zapisów niepomiernie wzrasta w stosunku do czasów, gdy sprawy toczą się względnie regularnym i przewidywalnym rytmem. Pojawienie się w ostatnim czasie licznych dzienników pandemii stanowi tylko najbardziej namacalny dowód tej tezy: diariusz to gatunek, który w dobie anomicznego kryzysu może zyskać pozycję uprzywilejowaną, odpowiada bowiem na potrzebę rejestracji zdarzeń *hic et nunc*, która towarzyszy czasom najstraszniejszego rozpadu ustabilizowanej rzeczywistości.

Widać to choćby na polskim gruncie, a szczególnie w kontekście II wojny światowej. Czas okupacji wiąże się przecież z ogromnym wzrostem popularności intymistyki, której nie uprawiano z takim zaangażowaniem ani przed wojną, ani w latach powojennych². Swoje zapisy diarystyczne tworzą wówczas nie tylko piszące i piszący tej rangi co Buczkowski, Maria Dąbrowska, Konstanty Ildefons Gałczyński, Andrzej Bobkowski, Jarosław Iwaszkiewicz czy Zofia Nałkowska (a przykłady można by mnożyć...), lecz także znacznie obszerniejsze grono osób niezajmujących się na co dzień pisarstwem³. Wobec ogromu materiałów, które umożliwiają jedyny tego rodzaju wgląd w wojenne mikrohistorie, tym bardziej musi dziwić proporcjonalnie mniejsze zainteresowanie zjawiskiem. Wynikało ono – jak sądzimy – ze sposobu definiowania tego, co powinno stanowić obiekt badań literaturoznawczych. W ujęciu tym dziennik redukowano najwyżej do

¹ L. Buczkowski, *Pierwsza świetność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, s. 175.

² P. Rodak, *Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 35.

³ Tamże.

drugorzędnego gatunku prozy, którego przydatność ograniczano do roli utilitarnej źródła informacji historycznych, do jego wymiaru dokumentalno-historycznego, dającego obraz realiów okupacyjnych.

Choćby w klasycznej monografii Jerzego Świącha poświęconej polskiemu piarstwu II wojny światowej literatura dokumentu osobistego odgrywa rolę marginalną – w typologii zarysowanej przez autora nie zostaje jej przyznane autonomiczne miejsce. Pojawiają się wyimki z dzienników takich pisarzy, jak Zygmunt Klukowski, Emanuel Ringelblum czy Nałkowska, jednak zapiski tej ostatniej odnajdziemy dopiero w dziale *Proza*⁴. Wprawdzie nietrudno zauważyć, że współcześnie pamiętniki, wspomnienia, relacje, listy, biografie czy autobiografie stanowią źródła wiedzy, których znaczenie wyraźnie wzrosło w ostatnich latach – przecierając nowe szlaki dla refleksji nad doświadczeniem wojennym – niemniej wciąż brakuje studiów kompleksowo podejmujących problem samych dzienników⁵. Jak dotąd polska diarystyka okresu II wojny światowej nie doczekała się jakiegokolwiek monograficznego opracowania, a wiele zapisów diarystycznych – wliczając w to dzienniki ważnych polskich pisarzy i pisarek – wciąż czeka na opracowanie i publikację, pozostając dostępnymi jedynie w formie rękopisów (jeszcze do niedawna były to przypadki Aurelii Wyleżyńskiej⁶, Jerzego Kamila Weintrauba⁷ oraz wojennych diariuszy Józefa Czapskiego⁸; w rękopisach wciąż znajdują się dzienniki między innymi Anny Pogonowskiej, Karola Wiktora Zawodzińskiego czy też Wacława Borowego).

Zbiór tekstów, który oddajemy do lektury – pokłosie konferencji *Zapisywanie wojny. Dzienniki z lat 1939–1945*, którą zorganizowaliśmy w czerwcu 2021 roku pod patronatem Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego – nie stanowi oczywiście takiej monograficznej próby, wskazuje jednak potrzebę syntezy, a także zmiany języka, za pomocą którego opisujemy diarystykę. Nade wszystko sygnalizuje potrzebę redefinicji samego obiektu jej badań, konieczność

⁴ J. Świąch, *Literatura polska w latach drugiej wojny światowej* (Wielka Historia Literatury Polskiej), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1997.

⁵ Z chlubnymi wyjątkami: J. Leociak, M. Janczewska, aneks bibliograficzny do rozdziałów o literaturze dokumentu osobistego 1939–1945 oraz 1945–1968 w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012; P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011; *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Universitas, Kraków 2006; S. Buryła, *Rozrachunki z wojną*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017; J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, wyd. II, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016; J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.

⁶ A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939–1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2022.

⁷ J.K. Weintraub, *Pamiętnik*, „Narracje o Zagładzie” 2019, nr 5.

⁸ J. Czapski, *Dziennik wojenny*, Próby, Warszawa 2022.

włączenia w krąg naszych zainteresowań takich form zapisu, jakich dotychczas nie kojarzono z dziennikami.

Krytyka genetyczna – w ostatnim półwieczu chyba najbardziej wpływowy kierunek badań nad literaturą dokumentu osobistego – rodziła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w oczywisty sposób rezonując z przemianami ówczesnej humanistyki, a zwłaszcza literaturoznawstwa. Jak wskazywał Mateusz Antoniuk, w swoich „ambicjach tworzenia silnego dyskursu, typologizującego i systematyzującego rzeczywistość” stanowiła późną formę zmierzającego strukturalizmu, choć jednocześnie wychodziła naprzeciw postulatom poststrukturalistów. Wybrzmiewały one wówczas już od kilku lat, zwłaszcza w pismach Rolanda Barthes’a, który wzywał do przekierowania uwagi z dzieła (formy skończonej) na tekst (zjawisko z definicji pozbawione znaczeniowego domknięcia)⁹. Badacze genetyki tekstów równolegle zwracali się ku analizie brulionów i rękopisów, próbując uchwycić procesualność samej praktyki zapisu. Ukończone dzieło przestało być celem samym w sobie.

O wszystkich tych ustaleniach – oczywiście niezwykle cennych dla współczesnej refleksji tekstologicznej – trzeba jednak mówić w kontekście historycznego już statusu aksjomatyki stojącej za krytyką genetyczną. Trzeba też mieć na uwadze istnienie innych jeszcze wymiarów refleksji nad tekstem: wyrastających a to z gruntu socjologiczno-kulturoznawczego (studia nad życiem codziennym), a to bardziej transdyscyplinarnego (nowa materialność). Jeśli bowiem krytyka genetyczna tak dobrze rymowała się z przełomem poststrukturalistycznym, to także ze względu na jej zainteresowanie tekstualnością, której odkrycie stało się emblematem poststrukturalizmu. Dziś jednak warto chyba uhistorycznić poststrukturalizm – to znaczy nie traktować go jako domyślnego języka humanistycznej doksy, języka przezroczystego w swoich założeniach – tak samo jak warto, na gruncie studiów nad literaturą dokumentu osobistego, podobnemu procesowi poddać samą krytykę genetyczną i pozostałe dotychczasowe metody analizy tekstów. Odmianie ulega tu również obiekt badań, który przestaje być dziennikiem jako tekstem literackim (projekt genetyki tekstów został przecież oparty na analizie archiwaliów Gustave’a Flauberta¹⁰). To raczej zapis, który narusza rygorystyczne podziały między gatunkami, przybierając niekiedy kształt nieodróżnialny choćby od listów, i który owocuje rozlicznymi formami hybrydycznymi¹¹.

⁹ M. Antoniuk, *Krytyka genetyczna jako kulturowa poetyka (nie)pamięci*, „Teksty Drugie” 2020, nr 6, s. 236–237.

¹⁰ P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*, przeł. F. Kwiatek, M. Prussak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015. Zob. też P. Bem, Ł. Cybulski, „Genetyka tekstów” *Pierre’a-Marc’a de Biasiego a polska recepcja krytyki genetycznej*, w: *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. M. Prussak, P. Bem, Ł. Cybulski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017, s. 7–29.

¹¹ L. Sadzikowska, *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka, Katowice 2019.

W roli sejsmografów czujnie wychwytyjących potrzebę tej przemiany – a zarazem tekstów programowych manifestujących tę, nie wahamy się powiedzieć, zmianę paradygmatu w badaniach nad diarystyką – występują dwie obszerne prace otwierające tom. Są to teksty najważniejszych polskich badaczy omawianego zagadnienia: Jacka Leociaka i Pawła Rodaka.

W swoim artykule zatytułowanym *Dzienniki czasu wojny. Od form tradycyjnych ku pograniczom gatunku* – tekście o doprawdy panoramicznych aspiracjach – Jacek Leociak przygląda się diarystyce jako zjawisku piśmiennemu stanu wyjątkowego. Interesuje go nie tylko pytanie o to, czy dzienniki stanowią najbardziej bezpośrednią odpowiedź na doświadczenie anomii, lecz także o to, w jaki sposób anomiczność towarzysząca okolicznościom powstawania tych zapisów każe poszerzyć ich definicję. Pojęcie zapisu odnosi się tu już nie do metodycznie prowadzonych notatek, którym możliwość powstania zapewniają względnie stabilne okoliczności. Czasem nie odnosi się nawet do tradycyjnego, papierowego nośnika dzienników. To zapisy będące często jedynymi śladami życia postawionego w obliczu śmierci; śladami osób, które w ostatnich chwilach swojego istnienia zdobywają się na zapisywanie jako ostatnią dostępną im dozę podmiotowej aktywności i sprawczości. Dysponują do tego zwitkami papierów (jak płońscy Żydzi wiezieni do obozu zagłady, którzy przez szpary wagonów wyrzucają kartki ze skreślonymi naprędce kilkoma słowami) albo ścianami katowni, więzień czy innych budynków, w których są przechowywani na chwilę przed wysłaniem na śmierć (jak czekający na wywózkę z Umschlagplatzu). Tego rodzaju szczególnie diarystyka zachowuje nierozzerwalną deiktyczną więź z miejscem powstania. Nie zostaje ono przeniesione w przestrzeń przedstawienia, ale samo stanowi nośnik diarystyki. To już nie konsekwentnie prowadzone z dnia na dzień notatki, ale punktowe ślady życia pozostawiającego po sobie efemeryczny, narażony na zniszczenie i niesłuchanie kruchy zapis *in extremis*. W naszym przekonaniu szkic Leociaka stanowi znakomite rozpoczęcie dyskusji nad hybrydycznymi formami dzienników i wyznacza kierunki przyszłych badań nad diarystyką wojenną, zresztą nie tylko w polskim kontekście tego zjawiska.

Wspomniane zmiany opisuje również Paweł Rodak, ukazując, w jaki sposób w ciągu ostatniego półwiecza ewoluowało postrzeganie diarystyki przez badaczy. Rodak zgłębia więc oczywiście – jak Leociak – kwestię przeniesienia akcentu z tekstu na zapis, czemu towarzyszy wyczulona refleksja dotycząca nośników materialnych, ich stanu fizycznego, ale też charakteru samego nośnika. Przede wszystkim jednak wyróżnia cztery zasadnicze fazy interpretowania dzienników wojennych: od dokumentu, poprzez świadectwo, praktykę piśmienną, aż do literatury. Dowodzi, że historyków (a także historyków literatury) dzienniki interesowały z początku najbardziej jako źródła wiedzy o życiu codziennym podczas okupacji – co Rodak łączy choćby z publikacją ważnej monografii Tomasza Szaroty, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*. Z biegiem czasu stały się one jednak również zapisami doświadczenia konkretnych osób:

obserwatorów wojennej pożogi, świadków Zagłady, a często też uczestników dramatycznych zdarzeń. „Właśnie wydobywanie, odczytywanie, rekonstruowanie wyjątkowych postaw i doświadczeń zapisywanych w dziennikach stanie się wyraźnym rysem dla tej fazy” (s. 83) – podsumowuje autor. Kolejna faza postrzegania dzienników zdaje się wynikać z poprzedniego etapu, jest bowiem ściśle związana ze zwrotem archiwalnym i zainteresowaniem współczesnej humanistyki tym, co materialne; faza ta dość wyraźnie odcina się od interpretacji strukturalistycznych i poststrukturalistycznych, które dominowały od lat siedemdziesiątych XX wieku, to znaczy od momentu pierwszego zainteresowania dziennikami wojennymi. To właśnie w ciągu ostatniej dekady – zauważa Rodak – dzienniki zaczęliśmy chętniej poddawać lekturze nie jako ustrukturyzowane teksty, lecz jako efekty praktyki piśmiennej, zasadniczej w przypadku diariuszy. Skutki zwrotu antropologicznego – bo chyba właśnie tak należy go w tym momencie nazwać – widać również w innych tekstach tego tomu, choćby w artykule Macieja Libicha, który dziennikowi Anny Pogonowskiej przygląda się między innymi od strony materialnej. Co może jednak najważniejsze, wszystkim tym przemianom towarzyszy też stopniowy, aczkolwiek długotrwały proces wkradania się dzienników do przestrzeni literatury, choć może należałoby raczej powiedzieć – „rozsadzania literatury”:

Literatura dokumentu osobistego nie jest literaturą, jest czymś „innym” niż literatura – pisze Rodak. – [...] Ta paradoksalna na pozór konstatacja jest lekcją, jaką wyciągam z analizy zmieniającego się statusu dzienników wojennych i dzienników Zagłady. Lekcją, której konsekwencją powinna być zmiana naszego spojrzenia na piśmiennictwo polskie w XX wieku – literatura jest bowiem tylko jednym z jego składników (s. 94–95).

Podobna intencja przyświecała nam, gdy zastanawialiśmy się nad kształtem poniższej monografii. Pragnęliśmy pokazać nie tylko to, jak dzienniki wojenne wchodzą w przestrzeń literatury, a czasem wręcz biorą w nawias tę kategorię. Zależało nam również, by szkice zgromadzone w tomie stały się przeglądem praktyk diarystycznych realizowanych w najróżniejszych przestrzeniach doświadczenia wojennego. Nie dziwi przy tym, że obszernie reprezentowane jest zagładowe pole odniesienia, które wyłania się z tekstów Sławomira Buryły, Justyny Kowalskiej-Leder, Macieja Libicha i Ewy Wiatr. W obliczu Zagłady diarystyka okazuje się nierzadko jedyną dostępną formą rejestracji zdarzeń, a także śladem istnień skazanych na eksterminację. Impet drastycznych zdarzeń bywa też jednak wyzwaniem rzuconym samej zdolności tworzenia zapisów. Mamy z tym do czynienia chociażby w dzienniku Buczkowskiego. Na potrzebę jego nowej edycji wskazuje Sławomir Buryła, edytor istniejącej wersji. Odważny artykuł Buryły – bo polemiczny wobec dawnych wyborów własnych autora – stanowi świadectwo jednostkowej zmiany świadomości edytorskiej i perspektywy metodologicznej, staje się też mikromodelem przemiany, jaka zaszła w całym naszym myśleniu o diarystyce wojennej. Elementy zapisu, jeszcze do niedawna

uznawane za nieznaczący szum komunikacyjny, z którego tekst trzeba oczyścić w trakcie przygotowywania jego edycji, okazują się immanentnymi i nieredukowalnymi cechami dziennika, jak również właściwym miejscem odcisnięcia się na języku doświadczenia wojennego. Postulat czytelności powinien więc ustąpić miejsca adekwatnemu oddaniu całej chropowatości i rwanego charakteru zapisu. W przypadku diarystyki Buczkowskiego chodzi między innymi o wdzierającą się w zapis znaki graficzne, w których możemy obecnie rozpoznać traumatyczne ślady doświadczeń granicznych. Biorąc pod uwagę fakt, że to z doświadczeń obecnych w zapisach dziennikowych wyklucze się tematyka powieści Buczkowskiego, należałoby też przebadać związki dziennika z twórczością prozatorską. W swoim artykule Buryła apeluje przy tym o sięgnięcie przy ewentualnej reedycji dziennika po nowe narzędzia edytorskie, a zakres tych uwag potencjalnie wykracza poza przypadek Buczkowskiego (uzupełnienie tomu o materiał ikonograficzny, mapy czy faksymile).

Zapisy diarystyczne stanowią też źródło inspiracji i przedtekst w przypadku dziennika Anny Pogonowskiej. Z zapomnienia wydobywa go Maciej Libich, dowodząc potrzeby przywrócenia do obiegu czytelniczego tej niezasłużenie zmarginalizowanej autorki. Monumentalny dziennik Pogonowskiej stanowi bowiem nieocenione źródło wiedzy o doświadczeniu wojennym cywilów. Diarystyka staje się tu narzędziem do rejestrowania okupacyjnej codzienności, która objawia się w pierwszym rzędzie nie doświadczeniami ekstremalnymi, ale dojmującą monotonią i nudą życia toczącego się w domowym zamknięciu. Dziennik Pogonowskiej to także dobry przykład innego jeszcze typu zapisów wojennych, jakim jest tekstowy kamuflaż. Być może ze strachu przed wpadnięciem dziennika w niepoważne ręce Pogonowska, choć zdaje sobie sprawę z Zagłady, której obserwacja jest dla niej wstrząsającym przeżyciem, umyślnie pomija ten temat lub go szyfruje. W ten sposób – a jest to cecha, która charakteryzuje więcej dzienników wojennych – traumatyczne doświadczenia pozostają ukryte w podszewce zapisów i niewypowiedziane wprost, a zarazem zasadniczo wpływają na charakter tekstu. Szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że rodzina Pogonowskich przez kilka lat wojny ukrywała w swoim domu w Tarnowskiej Woli dwóch Żydów, o czym jednak sama autorka wspomniała otwarcie dopiero dwadzieścia lat później.

O relacjach pomocowych szerzej pisze Justyna Kowalska-Leder, która portretuje ambiwalentne związki między ratującymi a ratowanymi. Odnosząc się krytycznie do współczesnego dyskursu politycznego – który rzeczywistość okupacyjną lubi widzieć w czarno-białych barwach – na podstawie zapisków Brandli Siekierkowej, Karola Rotgebera, Jerzego Feliksa Urmana oraz Calka Perechodnika autorka opisuje złożoność (i niezadko przemocowość) relacji pomagających i ofiar. Kowalska-Leder dowodzi, że choć Żydzi rzeczywiście otrzymywali wsparcie od Polaków, wspierający potrafili również wyrządzić im krzywdę, na przykład umyślnie wywoływali wśród przechowywanych Żydów niepokój, rozprowadzając

falszywe informacje dotyczące postępów niemieckich wojsk lub działań gestapo. Badaczka zwraca jednak uwagę, że w sytuacji granicznej człowiek nie zachowuje się wcale podług ściśle wytyczonych zasad etycznych, wręcz przeciwnie. Odbrażowanie pomników pomagających pozwala ukazać pełne spektrum ich zachowań, a w konsekwencji – zaakceptować złożoność okupacyjnej rzeczywistości. Do podobnych wniosków dochodzi Ewa Wiatr, która pisze o zapiskach Abrama Icchoka Łaskiego z getta łódzkiego. Autorka zwraca uwagę, że również ofiara potrafi czynić zło albo dopuszczać się niemoralnych czynów, jak na przykład brat, który zjada porcję chleba swojej młodszej siostry, a fakt ten opisuje w swoim dziariuszu w innym języku, by notatka pozostała niemożliwa do odczytania. Dziennik Łaskiego – choć znany historykom już wcześniej, lecz przez długie lata anonimowy (tożsamość jego autora została odkryta dzięki kwerendzie badaczki) – to poruszający dokument, który ukazuje złożoną rzeczywistość getta łódzkiego i zarysowuje jego funkcjonowanie. Być może najciekawszą jego płaszczyzną (poza kwestiami językowymi, którym Wiatr poświęca wiele miejsca, Łaski pisał bowiem naprzemiennie w czterech językach) jest właśnie próba opisu działań Niemców w wnętrza getta przez osobę odizolowaną od świata.

Topografia zapisków, jak już wspomnieliśmy, jest niezwykle ważną częścią refleksji autorów tej monografii; przestrzeń, w której prowadzi się dziennik, potrafi w diametralny sposób zmienić optykę zapisującego. Na przykład o wysiedleniach na terenie Generalnego Gubernatorstwa i konsekwencjach zmiany miejsca zamieszkania wspomina Libich, o wojnie obserwowanej i doświadczanej z zagranicy przez Stefana Themersona opowiada Honorata Sroka, a o getcie warszawskim i porażających warunkach, jakie tam panowały, pisze Leociak, który analizuje zapiski i dzienniki między innymi Adama Czerniakowa, Abrahama Lewina czy Janusza Korczaka. Warszawa – jako miejsce, gdzie rozgrywają się wydarzenia zasadnicze nie tylko dla zapisujących, lecz także dla całego okupowanego kraju – pojawia się również w artykułach Alberta Walczaka i Jagody Wierzejskiej.

Walczak bierze pod lupę niewydane dzienniki Wacława Borowego z lat 1943–1944. Uczony poświęca w nich wiele miejsca, by skrupulatnie wynotowywać postępy sowieckich wojsk, krytykować poczynania polskich żołnierzy, a przede wszystkim – relacjonować przebieg i klęskę powstania warszawskiego. Większość uwagi skupia na wydarzeniach zewnętrznych, traktując wojnę jako coś, co domaga się bezwarunkowego opisu; sprawy wewnętrzne, intymne pozostają raczej na marginesie jego zainteresowania. Taki modus operandi nie jest niczym niezwykłym, a przynajmniej nie na kartach poniższej książki. Bohaterowie szkicu Wierzejskiej – Aleksander Czołowski i Józef Grycz – również swoją pracę i uczestnictwo w wydarzeniach wojennych stawiają na pierwszym miejscu, raczej niechętnie notując na temat tego, co intymne, prywatne. Im również bliskie są pytania Borowego („Kto zostanie z młodzieży? Na co zejdzie inteligencja polska?”). Szczególnie ciekawy wydaje się przypadek Grycza, który

opisuje swoje starania, by ochronić przed zniszczeniem lub rabunkiem zasoby Biblioteki Narodowej podczas powstania warszawskiego. Wojna jest dla niego oczywiście katastrofą, która dotyka całe polskie społeczeństwo, ale też niebezpieczeństwem, które zagraża najcenniejszym zabytkom polskiej kultury. Grycz prowadzi więc zapiski z osobnej (by nie powiedzieć: osobliwej) perspektywy – instytucji nauki i kultury, a także zgromadzonych w tych instytucjach dokumentów i książek, których wymiar materialny okazuje się zasadniczo ważny dla notującego. Podobnie jednostkową perspektywę dostrzec można w dzienniku Stefana Themersona, wybitnego polskiego awangardzisty, o którym pisze Honorata Sroka. Diariusz – prowadzony w latach 1940–1942 – okazuje się dla notującego wprawdzie praktyką incydentalną (Themerson nie powrócił do niej już później, a raczej: powrócił do niej w całkowicie innej postaci), służy jednak relacjonowaniu sytuacji na uchodźstwie i nastrojów faszystowskich wśród polskich emigrantów, opisywaniu bezradności spowodowanej wydarzeniami wojennymi, na które nie ma się wpływu, a wreszcie: formowaniu własnej postawy (anty)politycznej i filozoficznej jako sprzeciwu wobec przemocy, nierozzerwalnie związanej z wojenną anomią. Wojna jest więc u Themersona wyraźnie obecna, ale raczej jako tło, które pozwala wykluwać się awangardowej myśli pisarza.

Otwiera to – ponownie – drogę do namysłu nad wszystkimi zapisami w jakiś sposób omijającymi doświadczenie wojny, których autorzy próbują wypchnąć owo doświadczenie z pamięci, wyprzeć ze świadomości albo są do tego zmuszeni. Ciekawym przypadkiem są w tym kontekście praktyki diarystyczne w obozie jenieckim Altengrabow, które śledzi Piotr Mitzner na przykładzie zapisków Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego z oflagu. To wyjątkowy dziennik. Samo jego odkrycie musiało być zaskoczeniem dla badaczy twórczości Gałczyńskiego, którzy nie spodziewali się, że autor *Balu u Salomona* kiedykolwiek sporządzał notatki – tym bardziej w czasie wojny. Jeszcze większym zaskoczeniem okazała się zapewne treść zapisków, w niczym nie przypominały bowiem ani groteskowego stylu poety, ani klasycznych dzienników wojennych (Karola Irzykowskiego, Zofii Nałkowskiej, Andrzeja Trzebińskiego); dominowały tematy religijne, refleksje metafizyczne, rozważania historyczne i wspomnienia z dwudziestolecia międzywojennego. Uwagi dotyczące wojny i warunków obozowych, choć obecne, są kryptonimowane i szyfrowane, a na pewno uważnie redagowane w taki sposób, by w razie ewentualnego odkrycia zeszytu nie stał się on obciążającym dowodem. W tym sensie – jak zauważa Mitzner – „Nie jest to właściwie dziennik wojenny. Jest to rzecz o sobie samym w sytuacji wojennej” (s. 212).

Rozpoznania Mitznera – który zastanawia się, dlaczego Gałczyński decyduje się pisać o sobie *zamiast* o wojnie – rezonują z dwoma tekstami z ostatniej części książki. Mowa o szkicach Tomasza Wójcika oraz Emilii Zaczekowskiej-Szypowskiej. Badacze podejmują interesujący temat zastępowania praktyki diarystycznej innymi praktykami. Wójcik zwraca uwagę, że rolę dziennika w przypadku ogromnej liczby poetów – by wymienić tylko Kazimierza Wierzyńskiego,

Tadeusza Borowskiego, Józefa Wittlina albo Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – odgrywać może datowana poezja. Nadawanie dat dziennych i miesięcznych wierszom Wójcik odczytuje za pomocą kategorii, jaką jest *kairos*, „czas krytyczny, decydujące znaczenie, szczególne wydarzenie, rozstrzygająca chwila” (s. 244). Zdaniem Wójcika poezja zapisywana w takich momentach przestaje być liryką sensu stricto, staje się bowiem czymś „pomiędzy” – formą hybrydyczną. Jako taka nie traci jednak na znaczeniu, wręcz przeciwnie, zyskuje po prostu dodatkową płaszczyznę interpretacyjną; wiersze odczytywać można oczywiście jako wiersze, ale i jako zapis chwili, zapis doświadczenia granicznego. Nie inaczej myśli na ten temat Zaczkowska-Szypowska, która pyta, dlaczego Baczyński nie prowadził dziennika, skoro nieobca była mu sama praktyka notowania w zeszytach i brulionach (nazywanych „kodeksami”). Autorka dochodzi do wniosku, że w przypadku poety to właśnie wiersze pełnią funkcję zapisu diarystycznego, są uporządkowane chronologicznie, skrupulatnie datowane, regularnie prowadzone i nierzadko przeglądane. Zaczkowska-Szypowska powiązania między wierszami a dziennikiem dowodzi również, badając materialność brulionów poety i pokazując, jak wiele łączy „kodeksy” z nośnikami, w jakich zwykle prowadzi się diariusze.

W ten sposób domyka się klamra, którą otwierają zarówno tytuł książki – *Zapisywanie wojny* – jak i teksty Leociaka i Rodaka; to również kolejne potwierdzenie, że o dziennikach i zapisie diarystycznym coraz częściej myślimy nie tylko w wąskich kategoriach gatunkowych albo tekstualnych. Starając się choć w niewielkim stopniu wypełnić zaskakującą lukę, jaką stanowił brak monografii poświęconej diarystyce wojennej, niniejszy tom w żadnym razie nie zamyka o niej dyskusji. Intencją wszystkich wypowiadających się w nim osób jest raczej zaproszenie do dalszych rozmów na temat tego obszernego, a wciąż tak niewystarczająco zbadanego zjawiska.

Bibliografia

- Antoniuk M., *Krytyka genetyczna jako kulturowa poetyka (nie)pamięci*, „Teksty Drugie” 2020, nr 6.
- Bem P., Cybulski Ł., „*Genetyka tekstów*” *Pierre’a-Marca de Biasiego a polska recepcja krytyki genetycznej*, w: *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. M. Prussak, P. Bem, Ł. Cybulski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017.
- Biasi P.-M. de, *Genetyka tekstów*, przeł. F. Kwiatek, M. Prussak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015.
- Buczowski L., *Pierwsza świętość*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.
- Buryła S., *Rozrachunki z wojną*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017.
- Czapski J., *Dziennik wojenny*, Próby, Warszawa 2022.
- Kowalska-Leder J., *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.

- Leociak J., *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, wyd. II, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016.
- Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.
- Rodak P., *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Rodak P., *Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6.
- Sadzikowska L., *Listy z łagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka, Katowice 2019.
- Święch J., *Literatura polska w latach drugiej wojny światowej (Wielka Historia Literatury Polskiej)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1997.
- Weintraub J.K., *Pamiętnik, „Narracje o Zagładzie”* 2019, nr 5.
- Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Universitas, Kraków 2006.
- Wyleżyńska A., *Kroniki wojenne 1939–1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2022.